

E. Tamošiūnaitė: Walka o maturę trwa

Walenty Wojniłło, 18 czerwca 2013, 22:34

"Jestem przykro zaskoczona decyzją sądu" - nie skrywa swego zawiedzenia wiceminister oświaty i nauki Litwy z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Edita Tamošiūnaitė. Ubolewa, że nieprzychylnego orzeczenia można się było spodziewać po kontrowersyjnych wypowiedziach prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė, która jest także głową litewskiego wymiaru sprawiedliwości, ale nadzieja na zdrowy rozsądek i niezależność sędziów umiera ostatnia... Przysnaje, że konsekwencje tej decyzji najboleśniej odczują przyszłoroczni maturzyści, gdyż w ich interesie już niewiele uda się zdziałać, ale walka o normalizację sytuacji wokół matury z języka litewskiego trwa i w obecnej sytuacji najwięcej zależy od Sejmu Litwy oraz... Pani Prezydent.

Pod hasłem "matura z języka litewskiego" na Litwie rozgorzała cicha wojna o przyszłość szkół nielitewskich, czyli prowadzących nauczanie od pierwszej do ostatniej klasy w języku polskim i rosyjskim (jest też w Wilnie jedna szkoła białoruska). Przypomnijmy, że detonatorem sytuacji okazało się wprowadzenie (na modłę europejską...) scentralizowanego systemu rekrutacji na studia przy jednym obowiązkowym (reszta - do wyboru) egzaminie maturalnym - z języka litewskiego. Od ponad 60. lat, w tym przez dwie dekady niepodległej Litwy, nikomu nie przeszkadzał fakt, że uczniowie szkół nielitewskich zgodnie z logiką edukacji zdawali ten egzamin na nieco innych warunkach (tzw. język państwowy) niż maturzyści szkół litewskich, dla których był to egzamin z języka ojczystego. Scentralizowanie matur wykazało, że absolwenci szkół polskich i rosyjskich osiągają na egzaminie lepsze wyniki i łatwiej dostają się na bezpłatne studia oraz lepsze kierunki niż ich koledzy Litwini. To natychmiast wzbudziło falę oburzenia określonych środowisk, które uznały, że sytuację natychmiast należy odwrócić.

Popłynęły gorzkie żale, że mniejszości narodowe wciąż nie opanowały języka litewskiego, chociaż w istocie jest wręcz odwrotnie - młodzież polska i rosyjska ze zrozumiałych względów (a nawet kompleksów...) bardziej się przykłada do nauki litewskiego i często posługuje się nim bardziej poprawnie, choć i mniej naturalnie). Wypomniano, że w litewskich szkołach uczy się wielu Polaków i Rosjan, którzy są szczególnie dyskryminowani - i tu akurat było sporo racji, bo ci uczniowie od pierwszych klas mają zwykle problem, ale nie z litewskim, lecz z opanowaniem innych przedmiotów, ucząc się w obcym języku i rzadko osiągają dobre wyniki w nauce, czego dowodem są rankingi szkół litewskich w miejscowościach, gdzie przeważa pierwiastek polski.

Bez względu jednak na rzeczowe argumenty i chęć uzdrowienia sytuacji wokół matur i rekrutacji w sposób cywilizowany będące akurat u władzy środowiska prawicowo-liberalne znowelizowały ustawę o oświacie i na siłę kazały ujednoczyć egzamin z języka litewskiego już po dwóch latach (czyli właśnie w 2013 r.) zapominając, że przez 10 lat dzisiejsi maturzyści szkół litewskich i nielitewskich uczyli się według całkiem odmiennych programów. Praktyczna znajomość języka litewskiego jednych i drugich być może osiągnęła już porównywalny poziom, ale np. realizowanie materiału w zakresie literatury litewskiej przebiegało całkiem odmiennie - Litwini mają w swoim programie szeroki wachlarz autorów litewskich, w tym tych - bądźmy szczerzy - drugo- i trzecioligowych w kontekście chociażby literatury europejskiej. Polacy i Rosjanie realizowali program literatury litewskiej w znacznie skromniejszym wymiarze, skupiając się na tych najważniejszych autorach, gdyż mieli jeszcze do przeczytania sporo lektur ojczystych, nie wspominając o literaturze światowej.

Zważywszy fatalny i wciąż pogarszający się poziom czytelnictwa wśród młodzieży, ujednoczenie egzaminu wywołało totalny popłoch i panikę w gronie lituanistów pracujących z młodzieżą nielitewską, ale też rodziców i samych uczniów. W kął poszły inne przedmioty, często fundamentalne dla przyszłych studiów, nie wspominając o losie polonistów, którzy w tej sytuacji po prostu musieli zapomnieć, co to znaczy "lektura obowiązkowa". O skutkach tego stanu dla języka ojczystego nie muszę mówić - zapraszam do szkół

polskich na Wileńszczyźnie, do posłuchania rozmów uczniów na korytarzu, przeprowadzenia z nimi najprostszej rozmowy, oczywiście nie z prymusami, bo tacy zawsze są...

Atak na młodzież i szkoły nielitewskie - bo tak należy interpretować niedawną nowelizację ustawy i ujednoczenie egzaminu - zaowocował antylitewską konsolidacją i sukcesem AWPL w wyborach do Sejmu Litwy, wejściem do koalicji rządzącej i wymuszonych na koalicjantach "ulgach" na maturze, choć podchwyczone przez litewskie media, a niesprostowane przez nikogo słowo "ulga" odegrało swoją rolę jako dowód dyskryminacji maturzystów litewskich. Jak się okazało, sędziowie także nie przejęli się faktem, że jest to "ulga" tego typu, jak np. podstawienie stołka pod nogi wisielca, by na chwilę mógł złapać oddech i rozluźnić uścisk pętli wokół szyi...

Tak więc stołek został zabrany i już tylko do 1 września Ministerstwo Oświaty i Nauki może coś zrobić dla przyszłorocznych maturzystów, którzy będą mieli nie dwa, lecz trzy lata na nadrobienie 10 lat zaległości i wspomnianych ponad 800 godzin lekcyjnych różnic programowych. To się nazywa triumf konstytucyjnej zasady równości obywateli. Na kolejne doraźne "ulgi" ze strony ministerstwa, które przed dwoma laty przygotowało i promowało ideę ujednoczenia egzaminu, raczej trudno liczyć, tym bardziej że i odwołane przez sąd "ulgi" zostały - jak pamiętamy - wymuszone przez polską Akcję Wyborczą groźbą opuszczenia koalicji. W sejmie leżą już poprawki do sławetnej ustawy o oświacie, które mogą przywrócić poprzedni tryb zdawania języka litewskiego lub przynajmniej przesunąć jego ujednoczenie (co także jest w gestii ministra, ale z jakiegoś powodu nie skorzystał z tej możliwości, a "poczynił ulgi"...). Nawet jeżeli dla świętego spokoju unijnej prezydencji i relacji z Warszawą litewski sejm je przyjmie, to czy podpisze je Pani Prezydent, której stanowisko w tej sprawie nie pozostawia złudzeń?

Paradoksalnie w tej walce o wartość nadrzędną Litwy - jak to podkreślili to i sąd, i prezydent w swoim orędziu, czyli język litewski - wydaje się, że w wirze zacieklej walki politycznej hołubione dziecko już zostało wylane z kąpielą... Rozsądni lituanieści od początku "walk" sygnalizowali, że całe zamieszanie nie służy ani lepszej nauce tego języka, ani nie przysporzy mu szacunku nie-Litwinów, lecz wywoła naturalną antyreakcję na przymuszanie, czyli niechęć. W pierwszej dekadzie niepodległości Litwy Polacy i Rosjanie, szczególnie w młodszym pokoleniu, nie kryli kompleksów z powodu słabszej znajomości języka państwowego - w Litewskiej SRR całkiem dobrze się żyło bez jego znajomości, gdyż podstawowym językiem w całym ZSRS był rosyjski, który to wileńscy Polacy opanowali aż nadto dobrze i do dziś dla wielu jest on już mową ojczystą...

Po dwudziestu latach wiele się zmieniło i dla młodzieży litewski jest równie naturalny, jak rosyjski dla ich dziadków (tylko gdzieś w tym wszystkim zagubił się polski). Od lat jednak lituanieści apelują o podwyższenie poziomu (wzmocnienie) i usprawnienie programu nauczania języka litewskiego w szkołach nielitewskich, który uwzględniałby zmiany, bo wciąż jest on na poziomie z początku lat 90.... Podobnie jak naturalnym rozwiązaniem problemu matur jest nie ujednoczanie egzaminu, ale postawienie jednakowych wymogów z uwzględnieniem różnic programowych.

Zamieszanie wokół matur osiągnęło jednak cel, założony przez jego inicjatorów, czyli posłów prawicowo-liberalnych: zachwiało wiarą rodziców w przyszłość polskich i rosyjskich szkół. No bo skoro egzamin z litewskiego ma być na poziomie języka ojczystego, to może lepiej uczyć się go w środowisku, gdzie jest on językiem ojczystym? A że szkoła litewska poza nauką prowadzi jeszcze określoną zamierzoną i niezamierzoną (środowiskową) indoktrynację (lituanizację), skutecznie zniechęcając do wszystkiego co polskie - to trudno, dobro dzieci przede wszystkim... Nawet w środowisku polskim i środowisku rosyjskim nie ma już jednoznacznej postawy, dążenia do przywrócenia dwutorowej matury, nadającej sens szkołom nielitewskim. Coraz częściej nawet z ust pedagogów i polityków można usłyszeć, że może warto pójść na kompromis i zgodzić się na ujednoczenie tego egzaminu, ale po 8., a najlepiej - po 12. latach, gdy uczniowie zaliczą już nowy program nauczania... W tej chwili jest to kwestia fundamentalna, gdyż nowy program nauczania języka litewskiego właśnie powstaje i od niego będzie zależało, czy Polacy i Rosjanie będą mieć "drugi język ojczysty" i ewentualnie od której - 9., 5. czy może już 1 - klasy?

Wiceminister Edyta Tamoszunajtie (lit. Edita Tamošiūnaitė) pochodzi akurat z polsko-litewskiego pogranicza etnicznego i z wykształcenia jest lituanistką, więc nie mogliśmy jej nie zapytać także o osobiste

wrażenia po tegorocznej pierwszej "ujednoliconej" maturze z języka litewskiego i o tematy, które bardzo różnie były oceniane przez maturzystów szkół polskich.

Zdjęcia: Jan Wierbiel

Montaż: Artur Kalczewski

-

Komentarze

#1 Pani poseł już drugi raz , z

Kmicic (niezweryfikowany), 19 czerwca, 2013 - 14:10

Pani poseł już drugi raz , z góry rezygnuje - „przyznaję, że konsekwencje tej decyzji najboleśniej odczują przyszłoroczni maturzyści, gdyż w ich interesie już niewiele uda się zdziałać,,

- Przecież to oczywiste ,że jedynie pozostaje nieposłuszeństwo obywatelskie. I organizacji takiej powszechnej akcji oczekiwałbym od pani poseł.

Dalej mówi - „, walka o normalizację sytuacji wokół matury z języka litewskiego trwa i w obecnej sytuacji najwięcej zależy od Sejmu Litwy oraz... Pani Prezydent. „,

- przy takim podejściu można jedynie być pewnym , na 200 %, przegranej. Przecież to kapitulacja.

Prawda jest jedna, o swoich sprawach decydować mogą wyłącznie zainteresowani Polacy a nie wrogie im sejmy czy Prezydenty.Mamy przykłady w Europie,że w znacznie trudniejszych sytuacjach, mniejszości wywalczyły sobie pełnię praw. Jest i będzie w Wilnie mnóstwo dziennikarzy i polityków i wreszcie trzeba zrzucić z siebie myślenie kategoriami niewolnika. Jaki sejm ?, jaka prezydent ? Wrogowie polskich dzieci mają decydować o ich przyszłości ? Przecież to absurd.

- [powtórz](#)

#2 Swym wystąpieniem w sejmiasie

Zagłoba (niezweryfikowany), 19 czerwca, 2013 - 19:06

Swym wystąpieniem w sejmiasie Grybauskaitė wskazała sądowi "jedynie słuszną drogę". To skandaliczne wpływanie głowy państwa na orzekanie niby niezawisłych sądów. No ale Lietuva rządzi się swoimi, niedemokratycznymi prawami. Tutaj nie tylko prezydent rozkazuje sądom, tutaj bezkarnie dyskryminuje się autochtoniczną polską mniejszość narodową.

Bałagan w oświacie zrobili sami Litwini, a teraz udają przysłowiowego Greka. A wystarczy anulować sprawcę kłopotów - ustawę oświatową z marca 2011.

- [powtórz](#)

#3 Wybór oczywisty: polska

Kmicic (niezweryfikowany), 21 czerwca, 2013 - 01:19

Wybór oczywisty: polska szkoła;

„ ..Prezes Kwiatkowski poruszył też temat ujednoliconego egzaminu z języka litewskiego. Dobrze się stało, zaznaczył, iż uczniowie wybierali państwowy egzamin – wskaźnik ten był wyższy w szkołach polskich niż litewskich pracujących na Wileńszczyźnie. Ten fakt świadczy o tym, że dzieci nielitewskie uczęszczające do nich nie polepszyły swojej wiedzy z języka litewskiego. Jak sobie poradzili uczniowie już wkrótce się dowiemy, jedno jest pewne: ten egzamin potrzebował bardzo dużego wysiłku, poświęcenia ogromu czasu. Powstaje pytanie, czy nie odbyło się to kosztem innych przedmiotów...,,

<http://www.magwil.lt/>

- [powtórz](#)

#4 Miejsce Ustawy oświatowej z

Witold (niezweryfikowany), 22 czerwca, 2013 - 16:23

Miejsce Ustawy oświatowej z 2011 roku jest w koszu... Im prędzej tam trafi, tym lepiej dla wszystkich, i tym mniej szkód jeszcze poczyni ten prawny bubel (bubel, choć uchwalony przez lituvisóv z pełną świadomością i premedytacją przeciw oświacie mniejszości narodowych).

- [powtórz](#)

#5 Keletas pastabėlių

anatolijus (niezweryfikowany), 26 czerwca, 2013 - 12:58

Keletas pastabėlių perskaičius straipsnį

“wilnoteka.lt” darosi vis agresyvesnė. Straipsnyje “Walka o maturę trwa” – “Kova su abitūra tęsiasi” galima rasti tokių neapykantos perlų, kad darosi net neįauku. Dar įdomiau, kad tai visai neapykantai lyg ir pritaria Lietuvos švietimo viceministrė Edita Tamošiūnaitė, Wilnotekoje dar besivadinant ir “tikraja lenkiška” pavarde “Edyta Tamoszunajtie”.

Ko tik nerasime tame straipsnyje: “na Litwie rozgorzała cicha wojna o przyszłość szkół nielitewskich” – Lietuvoje prasidėjo tyfus KARAS dėl nelietuviškų mokyklų ateities;

“Od ponad 60 lat nikomu nie przeszkadzał fakt, że uczniowie szkół nielitewskich zgodnie ten egzamin na nieco innych warunkach” – “60 metų niekam nemaišė, kad nelietuviškų mokyklų mokiniai laiko lietuvių kalbos egzaminą kitomis sąlygomis” (kai kam nemaišė ir kad Lietuva buvo okupuota);

“Scenarizowanie matur wykazało, że absolwenci szkół polskich i rosyjskich osiągają na egzaminie lepsze wyniki i łatwiej dostają się na bezpłatne studia niż ich koledzy Litwini. To natychmiast wzbudziło falę oburzenia określonych środowisk” – abitur centralizacija parodė, kad pagal geresnius pažymius (už prastesnes žinias) lenkai lengviau patekdavo į nemokamas studijas nei lietuviai. Tai sukėlė TAM TIKRŲ SLUOKSNIŲ nepasitenkinimą” (anksčiau tam tikrais sluoksniais vadindavo “antitarybinius elementus”);

“Wypomniano, że w litewskich szkołach uczy się wielu Polaków i Rosjan, którzy są szczególnie dyskryminowani” – lenkai ir rusai, kurie mokosi lietuviškose mokyklose yra YPAT INGAI diskriminuojami;

“ulga” odegralo swoją rolę jako dowód dyskryminacji maturzystów litewskich. Jak się okazało, sędziowe także nie przejęli się faktem, że jest to “ulga” tego typu, jak np. podstawienie stołka pod nogi wisielca, by na chwilę mógł złapać oddech i rozluźnić uścisk pętli wokół szyi... – “lengvatos” lenkų mokiniams yra to paties tipo, kaip staliuko pastatymas po pakaruokliu, kad jis galėtų truputėlį atsikvėpti ir atlaisvinti kilpą aplink kaklą (TAI BENT!);

“odwołane przez sąd “ulgi” zostały - jak pamiętamy - wymuszone przez polską Akcję Wyborczą groźbą opuszczenia koalicji” – teismo atmetos “nuolaidos” buvo išreikalautos Rinkimų Akcijos, gąsdinant pasitraukimu iš koalicijos (tai reiškia tik politiniais motyvais);

“w Litewskiej SRR całkiem dobrze się żyło bez jego znajomości, gdyż podstawowym językiem w całym ZSRS był rosyjski, który to wileńscy Polacy opanowali aż nadto dobrze i do dziś dla wielu jest on już mową ojczystą” – Lietuvos TSR galima buvo gyventi ir be lietuvių kalbos, kadangi pagrindine SSSR kalba buvo rusų, o Vilniaus lenkai ją mokėjo gerai ir dar dabar daugeliui jų yra kaip gimtoji (vieša paslaptis?);

“szkoła litewska poza nauką prowadzi jeszcze określoną zamierzoną i niezamierzoną (środowiskową) indoktrynację (lituanizację), skutecznie zniechęcając do wszystkiego co polskie – Lietuviška mokykla vykdo

lituanizaciją, atgrąsinančią nuo visko kas lenkiška (matyt taip galvoja ir švietimo viceministrė...);

“može warto pójść na kompromis i zgodzić się na ujednoczenie tego egzaminu, ale po 8., a najlepiej - po 12. latach, gdy uczniowie zaliczą już nowy program nauczania...” – gal vertėtų eiti į kompromisą ir sutikti su suvienodintu egzaminu, bet tik po 8, dar geriau po 12 metų... (kurioje pasaulio šalyje mažuma diktuotų tokius reikalavimus šalies valdžiai?)

- [powtórz](#)

Dodaj nowy komentarz